



Stojąc przed Cesarzem

Dochodząc praw obywatelskich

A Paweł rzekł: Przed sądem cesarskim stoję, przed nim też powinienem być sądzony. – Dz.Ap. 25:10

Prawdopodobnie nikt nie był równie wartościowym przykładem dla Chrześcijan w ciągu całego Wieku Ewangelii niż apostoł Paweł. Jego wytrwałość w wypełnianiu misji, jaką było dla niego głoszenie Ewangelii poganom, jest tematem przewijającym się przez cały Nowy Testament. Doskonały przykład jego determinacji w głoszeniu imienia Jezusa Chrystusa wbrew wszelkim przeciwnościom znajduje się w historycznym opisie jego trzeciej podróży misyjnej (Dz. Ap. 21:15 do 28:31).

Aresztowanie

Pomimo nalegań braci w Tyrze (Dz. Ap. 21:4- 5), Cezarei (dz. Ap. 21:12-14) i wszędzie indziej, św. Paweł wiedziony przez Ducha Świętego zamierzał nauczać w Jerozolimie (Dz. Ap. 19: 21). Gdy przyjechał, bracia powitali go ciepło. Prawdopodobnie wielu nawróconych Żydów z Jerozolimy uważało, że należy nadal przestrzegać niektórych przepisów zakonu; niektórzy z nich uczynili nawet ślub Nazyreatu (Dz. Ap. 21:23-24). Nie wdając się chwilowo w ocenę tego problemu, św. Paweł poszedł z nimi do świątyni, gdzie dostrzegli go niektórzy Żydzi (Dz. Ap. 21:26-27). Wybuchły zamieszki, w trakcie których apostoł niechybnie zostałby zabity, gdyby nie interwencja rzymskiego dowódcy, którzy aresztował św. Pawła i wyrwał go z tłumu (Dz. AP. 21:31-36).

Dowódca, przekonawszy się że św. Paweł nie jest poszukiwanym złoczyńcą, pozwolił mu mówić (Dz. Ap. 21:37 do 22:21) mając nadzieję, że uspokoi to tłum. Gdy jednak mowa apostoła tylko rozogniła atmosferę zbiegowiska, dowódca zarządził biczowanie św. Pawła w celu wydobywania z niego zeznań. W tym momencie św. Paweł powołał się na swe obywatelstwo rzymskie, jakie posiadał od urodzenia (Dz. Ap. 22:22-29).

Gdy apostoł wciąż znajdował się w areszcie rzymskim, Żydzi zawiązali spisek mający na celu zamordowanie go w czasie gdy miał być transportowany na przesłuchanie przed Radą. Z łaski Pana siostrzeniec św. Pawła odkrył spisek i powiadomił o nim żołnierzy rzymskich. Pozwoliło to na potajemne przerwienie apostoła pod eskortą rzymskich żołnierzy do Cezarei, rezydencji namiestnika Feliksa (Dz. Ap. 23:12-35).

Św. Paweł przebywał w areszcie Feliksa przez dwa lata,

ale mógł widywać się z braćmi, a nawet nauczać. W międzyczasie Feliks próbował sprowokować św. Pawła do wręczenia mu łąpówki (Dz. Ap. 24:1-27). Po upływie dwóch lat następcą Feliksa został Poncjusz Festus. Aby zażegnać spór ze starszyzną żydowską, Festus zapytał apostoła czy nie wolałby aby jego proces toczył się w Jerozolimie.

Decyzja

Bez wątpienia św. Paweł wiedział, co czekało go w Jerozolimie, przy założeniu, że dotarłby do miasta żywy. Stałby się obiektem oskarżeń i decyzji zapadających przed starszyzną w Jerozolimie. Możliwe, że stanąłby w obliczu podobnej sytuacji, jaka spotkała naszego Pana przed ukrzyżowaniem. Żydowski sąd i tamtejsza starszyzna nie były jednak właściwym miejscem na odbycie sądu nad Pawłem, ponieważ posiadał on obywatelstwo rzymskie i przysługiwały mu wszelkie płynące z tego tytułu prawa. Mając to na uwadze, św. Paweł wyraził swoje stanowisko, że nie widzi potrzeby, aby udał się do Jerozolimy: „Przed sądem cesarskim stoję, przed nim też powinienem być sądzony. Żydom żadnej krzywdy nie wyrządziłem, jak to i ty wiesz bardzo dobrze. Jeśli więc uczyniłem coś złego i popełniłem coś, co zasługuje na śmierć, nie wzbraniam się umrzeć; ale jeśli nie ma nic w tym, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie wydać im na łaskę i niełaskę. Odwołuję się do cesarza” (Dz.Ap. 25: 10-11). W wyniku złożonej apelacji, św. Paweł został przetransportowany do Rzymu (Dz. Ap. 27:1 do 28:31), gdzie jak głosi tradycja, został uniewinniony i wyruszył w podróż misyjną do Hiszpanii (Rzym. 15:24, 28).

Zanim św. Paweł odwołał się do Cesarza, z pewnością wiele myślał o Panu. Jezus również znalazł się w podobnych okolicznościach: musiał zmierzyć się z fałszywymi oskarżeniami ze strony Żydów, kwestie religijne rozpatrywane były w sądzie cywilnym a w końcu wydany został na niego wyrok śmierci. Pragnąc iść w ślady Chrystusa, apostoł zdawał sobie również sprawę z tego, że posiada coś, czego nie miał nasz Pan: obywatelstwo rzymskie. Czy było właściwe i dobre dla Pawła powołać się na prawa wypływające z tego obywatelstwa? Problem ten można uogólnić do następującego pytania: czy jest właściwe dla Chrześcijanina wykorzystywać prawa przyznane przez ziemski rząd?

Rozważając swą sytuację, apostoł z pewnością musiał także wziąć pod uwagę otrzymaną niedawno od Pana obietnicę, że będzie nauczał w Rzymie (Dz. Ap. 23:11). Być może, św. Paweł uznał, że dowołując się do Cesarza zostanie pod strażą przewieziony do Rzymu i w



ten sposób wypełni wolę Bożą. Możliwe, że był to dla niego decydujący argument. W czasie dwuletniego pobytu w areszcie rzymskim w Cezarei miał sporo swobody; mógł przyjmować gości i głosić Słowo Boże rodzinie i służbie namiestnika (Dz. Ap. 24:23-27). Wnioskiem jaki się z pewnością nasunął było przypuszczenie, że prawdopodobnie w więzieniu w Rzymie otrzymałby podobne przywileje. Miał rację: „I pozostał przez całe dwa lata w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc Królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie śmiało, bez przeszkód” (Dz. Ap. 28:30-31).

Chrześcijanie niejednokrotnie w podobny sposób muszą ustalać wolę Bożą. Winni szukać woli Bożej poprzez wnikliwe badanie Bożego Słowa, słuchanie jego głosu przemawiającego przez braci w Chrystusie i obserwując osobiste doświadczenia. Starając się określić kierunek w którym prowadzi Boża dłoń, Chrześcijanin nie może zaniedbać wykorzystywania możliwości w miarę, jak powstają. Można tylko domyślać się, jaki byłby rozwój wypadków gdyby św. Paweł nie odwołał się do Cesarza i Festus przetransportował by go z powrotem do Jerozolimy. Bez względu na to, możemy być jednak pewni, że Bóg zapewniłby sposób który umożliwiłby apostołowi głoszenie w Rzymie, ponieważ taki był Jego plan względem św. Pawła. Być może, sytuacja potoczyła by się zgodnie ze słowami króla Agryppy (Dz. Ap. 26: 32), który zasugerował, że gdyby św. Paweł się nie odwołał, wówczas zostałby wkrótce zwolniony z aresztu. Gdyby apostoł podróżował do Rzymu jako wolny człowiek, być może on i jego towarzysze wędrówki uniknęliby również sztormu w czasie żeglugi po Morzu Śródziemnym (Dz. Ap. 27:1 do 28:16).

Lekcje dla Chrześcijan

Czy jako Chrześcijanin, apostoł Paweł zachował się prawidłowo wnosząc apelację zgodnie z rzymskim prawem, czy był to wyraz arogancji? Niektóre zapisy Pisma Świętego, włączając w to nauki które wyszły spod pióra samego św. Pawła, są przywoływane przez tych którzy twierdzą, że apostoł nie postąpił właściwie, ponieważ zalecają one zupełne poddanie się ziemskim rządóm. Do zboru w Filippi, św. Paweł napisał, że „nasza ojczyzna jest w niebie” (Filip. 3:20). Braciom w Rzymie zalecał: „Každy człowiek niech się poddaje władzóm zwierzchnim” (Rzym. 13:1). Św. Piotr pisał: „Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi” (1 Piotr. 2:13). Z kolei nasz Pan głosił: „Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie” (Łuk. 20:25).

Przyszli członkowie Kościoła żyją jako obcy i cudzoziemcy pod rządami różnych ziemskich zwierzchności. Czy oznacza to, że nie mają oni takich samych praw jak ich sąsiedzi? Nie. Jeżeli świat przyznaje pewnego rodzaju wolności (jak np. wolność wypowiedzi i wolność zgro-

madzeń), Chrześcijanie powinni być z tego względu wdzięczni i wykorzystywać je jako sposobność służby dla Pana. Według prawa zakonu, cudzoziemcy znajdujący się pod jego wpływem obdarzeni byli wieloma prawami, które przysługiwały rdzennym Hebrajczykom (4 Moj. 15:16, 5 Moj. 10:18,19; 23:7, 24:17, 27: 19). Dzisiejsze państwa demokratyczne przyznają cudzoziemcom i imigrantom wiele z tych samych praw, jakie przysługują pełnoprawnym obywatelom. Wykonywanie uprawnień przyznanych przez ziemskie władze nie sprzeciwia się okazywaniu „uległości wobec zwierzchności”. Istnieje jednak niebezpieczeństwo ekstremalnego wykorzystywania błogosławieństwa wolności, poprzez wykorzystywanie uprawnień które nie są właściwe, nawet jeżeli są dozwolone przez władze.

Z samego tylko powodu, że przez ziemski rząd zostało przyznane pewne prawo lub został ustanowiony pewien system, nie oznacza to, że działa on w granicach doskonałej sprawiedliwości, która jest Bożym standardem do jakiego dążymy. W miarę jak głos wolności zaczyna rozbrzmiewać na świecie, ludzie zaczynają domagać się swoich tzw. „praw”, niejednokrotnie dopuszczając się niesprawiedliwości i depcząc po prawach innych. Dla przykładu, wiele rządów w swej polityce przewidziało wsparcie dla bezrobotnych, którzy nie mogą znaleźć pracy. Wykorzystanie dobrodziejstw tego systemu w sytuacji, gdy rzeczywiście znajdziemy się w potrzebie, jest naszym prawem. Jeżeli jednak nie mamy ochoty podjąć zatrudnienia aby wypełnić nasze ziemskie zobowiązania i zaspokoić nasze podstawowe potrzeby, mimo iż mamy taką możliwość i wolimy zamiast tego wykorzystywać wsparcie rządu, to działanie takie znacznie wykracza poza wykonywanie naszych uprawnień, nakładając tylko niepotrzebny ciężar na naszych bliźnich (2 Tes. 3:10). Powinniśmy okazywać daleko posuniętą ostrożność wobec systemów żądających urojonych praw i pełnych nadużyć, które mogą być sprawiedliwe i legalne wedle ludzkich standardów, lecz które z Bożego, biblijnego punktu widzenia nie są sprawiedliwe. W ciągu całego Wieku Ewangelii było wiele przykładów Chrześcijan właściwie wykorzystujących prawa dozwolone przez państwo. W ostatnim stuleciu wiele osób w Stanach Zjednoczonych sprawiedliwie wykorzystowało swe prawo do odmowy służby w wojsku ze względu na poglądy religijne. Ci, którzy jako obywatele wypełniają swe obowiązki względem ziemskich instytucji, „oddając Cesarzowi to, co cesarskie” w postaci podatków lub innych zobowiązań publicznoprawnych, nie powinni wahać się przy wykonywaniu swych praw o ile te mieszczą się w granicach Bożej sprawiedliwości.

Poznawanie Bożej sprawiedliwości i jej właściwe wykonywanie jest nie tylko przywilejem, ale także odpowiedzialnością każdego dziecka Bożego które odpowiada na wysokie powołanie przez Jezusa Chrystusa. „Czy nie wiecie, że święci świat sądzić będą?” (1 Kor.



6:2). Gruntowne zrozumienie sprawiedliwości będzie wymagane dla właściwego osądzania i nauczania ludzkości w Wieku Tysiąclecia. Tylko przez wnikliwe badanie i doświadczenie możemy uświadomić sobie czym jest Boża doskonała sprawiedliwość i ocenić właściwość wykorzystania praw zapewnionych przez państwo. Czy wykonanie tego prawa pogwałci którąś z Bożych zasad? Czy żądanie tych uprawnień uderzy w wolność innych a zwłaszcza braci? Są to pytania i wątpliwości z jakimi zmierzyć się musi Chrześcijanin gdy stanie w sytuacji podobnej do tej, w jakiej znalazł się apostoł Paweł.

Co powinniśmy uczynić, kiedy nasz bliźni źle nas traktuje w obliczu miejscowego prawa? Czy Chrześcijanin może dochodzić swych racji na drodze prawnej? Co do zasady, tak. Ocena zasadności decyzji w konkretnych

przypadkach musi być pozostawiona sumieniu każdego z nas. Jest to dylemat, przed jakim stanął św. Paweł. Gdy gromił braci w Koryncie za procesowanie się przed świeckimi sądami, mówił on o sporach tylko między braćmi.

Niekiedy trudno jest rozeznąć wolę Pana podejmując konkretne decyzje. Gdy spotkamy się z krzywdzącym i niesprawiedliwym traktowaniem z czyjejsz strony, możemy i powinniśmy szukać ochrony w rozwiązaniach prawnych, tak, jak uczynił to św. Paweł. Nade wszystko jednak powinniśmy trwać w modlitwie i ciągle rozwijać głębsze zrozumienie Boskiego przymiotu sprawiedliwości, tak, aby o ile okazemy się wierni, być w stanie rozsądzać i nauczać świat sprawiedliwości.

Aaron Marten